ŚWIĘTY BOŻE, ŚWIĘTY MOCNY, ŚWIĘTY A NIEŚMIERTELNY
BŁOGOSŁAW ODWAŻNYM I DZIELNYM!

Wierzyński.

BIULETYN informacyjny

Rok V | Warszawa, 4 marca 1943 r. | Nr. 9 (164)

Komunikat

W czasie od 1 listopada 1942 r. do 1 lutego 1943 r. na terenie Rzplitej zlikwidowano pięćdziesięciu trzech Polaków — agentów Gestapo. Liczbą tą nie jest objęte wykonanie wyroków Sądów Specjalnych, o których donosi Kierownictwo Walki Cywilnej.

Kier. Walki Konspiracyjnej

23.II.1943 r.

Komunikat

W początkach lutego Niemcy zorganizowali w rej. Krasnobrodu obławę na ukrywającą się po akcji wysiedlenia ludność i będące w lasach polskie oddziały partyzanckie. Walki rozpoczęły się 4 lutego i trwały do 12 lutego. Stronie polskiej przyszedł z pomocą oddział interwencyjny Sił Zbrojnych w Kraju, który — uderzając z zewnątrz — rozerwał perścień obławy i otworzył drogę otoczonym oddziałom. Według dotychczasowych meldunków nasze straty wynoszą ponad 20 zabitych.

Kier. Walki Konspiracyjnej

26.II.1943 r.

UMIZGI KATA

Mniej więcej od połowy stycznia — to znaczy od czasu, gdy klęski wojenne i dyplomatyczne Niemiec przybrały groźny dla Rzeszy obrót — obserwować można powstanie dwoistości w polityce niemieckiej w Polsce.

Z jednej strony trwa po dawnemu kurs bezwzględności w traktowaniu wszystkiego co polskie: bestialskich mordów zbiorowych, ostrej germanizacji ziemi i ludzi, hyclowskiego „poboru“ robotnika do Rzeszy, bandyckich metod pasożytowania na gospodarce polskiej itd.

Równolegle jednak z polityką zbójeckiej przemocy — obserwować zaczynamy, powstanie „polityki umizgów“. Coś w rodzaju wątłej próby pozyskania sobie Polaków. Widać to przedewszystkiem w prasie niemieckiej i gadzinowej, która po trzyletnim zgórą zohydzaniu lub przemilczaniu spraw polskich — zaczyna w najbardziej rzeczowej formie podawać informacje o naszych sprawach, a przedewszystkiem zaczyna usilnie i natrętnie zabiegać o pozyskanie opinji polskiej do walki ze „wspólnym niebezpieczeństwem sowieckim“. Pozatem nowy kurs przejawia się w usiłowaniu nadania pozorów pra-

worządności poszczególnym aktom terroru niemieckiego, w pewnym hamowaniu tu i ówdzie tego terroru, w niewielkim pomniejszeniu udręk więźniów obozów koncentracyjnych, w kontaktach służbowych i prywatnych niemiecko-polskich itd.

Przyczyny powstania owej polityki umizgów są dwie: 1. Trzeszczy Rzesza — za wszelką więc cenę należy zapewnić spokój na tyłach pękającego frontu oraz wytworzyć w społeczeństwie polskim atmosferę współdziałania w wydobywaniu z Kraju maksimum sił ludzkich i ekonomicznych dla zasilenia wyczerpanego organizmu Niemiec. 2. Powszechnieje i coraz mocniejszym się staje polski opór, polska walka cywilna, polskie sabotaże i bojkot, wzrasta siła odwetu Polski Podziemnej za wszelkie pruskie zbrodnie i łajdactwa. W tej sytuacji **musiała** się narodzić polityka umizgów, **mająca na celu rozładowanie polskiej nienawiści do Niemiec i polskiego napięcia bojowego.**

Jakaż będzie nasza odpowiedź na te umizgi kata? Wyjątkowo to łatwa odpowiedź, boć przecież przez trzy i pół lata okupant dokładał najwyższych wysiłków, aby jaknajsumienniej wbić nam w głowy co to jest Niemiec i jakie są cele jego polityki w stosunku do Polaków i Polski.

Więc choć rozumiemy i doceniamy niebezpieczeństwo komunizmu — nie znajdzie się w Polsce żaden polityk i żaden działacz, któryby odważył się pójść na współpracę z Niemcami przeciwko Sowietom. Nasze polskie kłopoty z Sowietami załatwiać będziemy kiedyindziej i gdzieindziej. Taka jest odpowiedź polityków.

Odpowiedź najszerszych warstw społeczeństwa polskiego na umizgi niemieckie winna być tak samo niedwuznaczna. **Pamiętajmy: niema Niemców dobrych i Niemców złych — są tylko N i e m c y!** Więc choć ten i ów łasić się dziś zaczyna — **zdaleka od niego! Niech nie słabnie otaczająca ich nienawiść!** Za to, że dopuścili do rządu hitlerowską bandę kanalij i zbrodniarzy, za to, że bandę tę i jej bestjalstwa tolerowali lub nawet w bestjalstwach tych brali udział — muszą wszyscy odpokutować. **Na niemieckie umizgi odpowiedzieć winna polska wzgarda i pol ska zaciętość.**

ZAGRANICA

DZIAŁANIA WOJENNE

O p ó r n i e m i e c k i t w a r d n i e j e. Rozwój wypadków wojennych na froncie sowieckim zdaje się wkraczać w nową fazę: ofensywa sowiecka, której potężny rozmach czynił z tygodnia na tydzień ogromne postępy, w ciągu ostatnich dwóch tygodni straciła na wydajności. Energiczne uderzenia wojsk sowieckich w dalszym ciągu trwają, walki wciąż są bardzo krwawe — na znacznej jednak części frontu południowego opór niemiecki przybrał tak bardzo na sile, że jest w stanie skutecznie hamować marsz Rosjan. Co więcej, — na najbardziej dla Niemców groźnym odcinku frontu — w rejonie Zagłębia Donieckiego — wojska niemieckie przeszły nawet do skutecznych działań zaczepnych.

Położenie w Zagłębiu przed dziesięcioma dniami było następujące: we wschodniej części Zagłębia Niemcy zajęli silne, zeszłoroczne umocnienia nad rzeką Mius (płynie z północy na południe do Morza Azowskiego, ujście tuż na wschód od Taganrogu). Rosjanie — zostawiwszy tu Niemców we względnym spokoju, usiłowali śmiałym i dalekosiężnym manewrem otoczyć armje niemieckie uderzając z rejonu Iziumu w kierunku na południe (Mariupol) i zachód (kolano Dniepru). Otóż w tygodniu sprawozdawczym ten sowiecki manewr napotkał na tak silne przeciwuderzenia niemieckie, że Rosjanie zmuszeni byli wycofać się z Łozowaja, Krasnoarmiejska, Kramatorskaja, Barwenkowo. Kontrofensywa niemiecka idzie tu z południa na północ i zadanie jej polega nie tylko na zabezpieczeniu Zagłębia Donieckiego przed oskrzydleniem, lecz także na próbie odcięcia i otoczenia oddziałów sowieckich wysuniętych daleko na zachód, w kierunku, kolana dnieprowego. Sądzić można, że w naczelnych dowództwach obu nie-

przyjacielskich armji panuje obecnie silne napięcie nerwowe, albowiem rozgrywająca się w północno- zachodniej części bitwa może zdecydować nie tylko o losach Zagłębia lecz i całości południowego frontu.

Dalej na północ, w rejonie Charkowa i Kurska, teatr wojny ma inny wygląd. Tu jeszcze panuje przewaga sowiecka. Na początku tygodnia sprawozdawczego powiodło się wojskom sow. przełamanie oporu niem. na froncie szerokości około 80 km. W wyrwę tę wtargnęły oddziały sowieckie, szybko zajmując A c h t y r k ę, L e b i e d i n i S u m y. Dopiero po paru dniach zamieszania udało się Niemcom zorganizować skuteczny opór i powstrzymać dalszy marsz Rosjan.

W tak ważnym rejonie ORŁA — bardzo krwawe ale bezskuteczne walki. Jedynym sukcesem Sowietów — to zajęcie Małoarchangielska oraz podsunięcie się o dalsze 20 km. do Orła.

Na froncie północno-wschodnim, w rejonie jeziora Ilmeń, gdzie od szeregu miesięcy trwały silne miejscowe walki, tydzień sprawozdawczy przyniósł pewne niewielkie lecz wyraźne powodzenie sowieckie: na południowy wschód od jeziora przełamano niemieckie umocnienia, wzięto parę tysięcy jeńców oraz zdobyto szturmem D e m i a ń s k.

Ogólnie rzecz biorąc możnaby położenie na froncie sowiecko-niemieckim najlepiej określić słowami rozkazu Stalina, wydanego z okazji 25-lecia czerwonej armji: **„Nieprzyjaciel doznał klęski, nie został jednak jeszcze pokonany“.** Na skutek znacznego skrócenia niemieckich linij komunikacyjnych na skutek przybliżenia się frontu do niemieckich ośrodków zaopatrzenia, na skutek stałego kierowania na front rezerw — powiodło się Niemcom na tyle wzmocnić swój opór, że ofensywa sowiecka biegnąca w ciągu dwóch i pół miesiąca od zwycięstwa do zwycięstwa doznała ostatnio wyraźnego zahamowania. Czy na długo? Jeśli chodzi o południowy odcinek frontu — to być może na czas dłuższy, albowiem rozpoczęła się już tutaj odwilż.

Z m i e n n o ś ć s z c z ę ś c i a w o j e n n e g o. Rozpoczęta bitwa o Tunis **prowadzona jest narazie ograniczonemi siłami, siły główne obu stron wciąż jeszcze nie weszły do akcji.** Tem nie mniej przebieg tej bitwy w tygodniu sprawozdawczym zaznaczył się dwukrotnie akcentami dramatycznemi.

Początek tygodnia sprawozdawczego zastał oddziały niemieckie w zwycięskim marszu na karkach cofających się pośpiesznie Amerykanów. Części trzech niemieckich dywizyj, przewaliwszy się przez wąwóz Kasserin, silnie napierały na ważne węzły drogowe i kolejowe w centrum pogranicza tunisko-algierskiego, na Thala i Tebessa. Straże przednie niemieckie podsunęły się już na 5 km. od Thala (która leży 60 km. na wschód od Tebessy). I tu właśnie nastąpił dramat! Amerykanom pośpieszyły z pomocą od północy brytyjskie oddziały I armji i tak skutecznie uderzyły w zaawanturowanych Niemców, że ci, tracąc sporo jeńców i sprzętu, niezwłocznie rozpoczęli odwrót. Mocno przetrzebione dywizje niemiecko-włoskie „odpłynęły“ od Thala, z powrotem przewaliły się przez przełęcz Kasserin, zaś oddziały brytyjsko-amerykańskie, ostrożnie i systematycznie postępując za nieprzyjacielem, zajęły stacje kol. Kasserin, a wnet potem — Feriana (na drodze do Gafsy). Na skutek tego Niemcy ewakuowali wszystkie trzy świeżo zdobyte w rejonie Gafsy lotniska. Walki w tym rejonie trwają. Zaznaczyć warto, że jak się zdaje główną zasługę odparcia uderzenia niemieckiego na Thala ponosi lotnictwo aljanckie, bardzo już w Tunisie silne i energicznie działające.

Być może pragnąc wyzyskać osłabienie I armji Bryt. na rzecz pomocy Amerykanom oraz odciążyć odstępujące na Gafsa oddziały — armja niemiecka stojąca na północy Tunisu rozpoczęła — również narazie ograniczonymi siłami — działania zaczepne. Na jednym z odcinków tych działań mianowicie na zachód od portu Tunisu osiągnięto pewne powodzenie: z zajętego Medjez el Bab posunięto się w połowie drogi na Beja — ważny punkt drogowy i kolejowy. Ponieważ wypadki te zaczęły się rozgrywać przed dwoma dniami — trudno przewidzieć ich dalszy bieg i zasięg.

Gdy w północnym i środkowym Tunisie panuje już dość znaczne ożywie-

nie wojenne — Montgommery na południu z najzimniejszą krwią starą swą i wypróbowaną metodą, „odwaliwszy" przed 10 dniami dwieście kilometrów pustyni — stoi na przedpolu linji Mareth (dawne francuskie fortyfikacje na południe od portu Gabes) i buduje tu podstawę do dalszego natarcia: ściąga artylerję, podciąga magazyny zaopatrzenia itd. Powolność działań Montgommeryego jest zresztą bez większego wpływu na ogólne działania w Tunisie, albowiem istotną przeszkodą we wprowadzeniu do walki głównych sił obu stron — jest pogoda: na najważniejszym odcinku frontu, w Tunisie północnym, wciąż jeszcze trwają deszcze i króluje błoto. Dopiero za parę tygodni liczą się z poprawą warunków pogody.

Bombardowanie wzrasta. Tydzień ostatni, od minionej nocy czwartkowej, jest okresem wyjątkowo silnych nalotów na Rzeszę i kraje okupowane. Jest to jakby ofensywa lotnicza, trwająca za dnia i nocy. Nie mal bez przerwy, przez całą dobę, eskadry bombowców przelatują Kanał. Najsilniej bombardowano Bremę, dwukrotnie Wilhelmshaven, Norymbergę, bardzo ciężko Kolonję i St. Nazair, ponadto Rennes i Berlin.

DONIOSŁA UCHWAŁA POLSKIEJ RADY MINISTRÓW

Rada ministrów na posiedzeniu 25 stycznia pod przewodnictwem gen. Sikorskiego przeprowadziła dyskusję na temat stosunków polsko-sowieckich i powzięła następującą uchwałę:

„Rząd Polski stwierdza, że naród polski nigdy ani przed wybuchem tej wojny, ani w jej toku nie zgadzał się na żadne współdziałanie z Niemcami przeciw Związkowi Sowieckiemu, oraz, że w stosunku do Związku Sowieckiego istnieje z naszej strony nadal dobra wola współdziałania w walce i przyjaznego sąsiedzkiego współżycia po zwycięstwie.

„Rząd Polski odpiera jaknajbardziej stanowczo złośliwą propagandę, pomawiającą Polskę o jakiekolwiek pośrednie czy bezpośrednie dążności nieprzyjazne w stosunku do Rosji Sowieckiej. Posądzanie Polski, że zamierza oprzeć wschodnie granice Rzeczypospolitej o Dniepr i Morze Czarne, lub wogóle dąży do przesunięcia swych granic wschodnich, jest całkowitym absurdem.

„Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, reprezentując Polskę w granicach, w jakich podjęła ona pierwsza spośród narodów sprzymierzonych narzuconą jej wojnę zajmuje od chwili zawarcia układu polsko-sowieckiego z 30 lipca 1941 r. niezmienne **stanowisko, że w sprawach granic między Polską a Rosją Sowiecką obowiązuje status quo z przed 1 września 1939 r. i podważanie tego stanowiska, zgodnego również z Kartą Atlantycką, uważa za szkodliwe dla jedności sprzymierzonych.**

„Uznając ścisłą współpracę i zaufanie wzajemne wszystkich aliantów za czynnik nieodzowny dla zwycięstwa i trwania pokoju, Rząd Rzeczypospolitej Polskiej potępia wszelkie fakty i sugestie zmierzające do rozbicia lub osłabienia jednolitego frontu narodów sprzymierzonych".

Tyle — uchwała londyńska. Jak wiadomo, w traktacie polsko-sowieckim z 30 lipca 1941 sprawy graniczne zostały pominięte. Od tej chwili Sowiety dokonały szeregu posunięć, świadczących o chęci zatrzymania wschodnich ziem Polski. Wywoływało to zaniepokojenie i wzburzenie u Polaków tak w kraju, jak i w Anglii, albowiem Polska stoi niezłomnie na stanowisku nadal obowiązującego Traktatu Ryskiego.

Deklaracja daje wyraz temu, że gdyby Związek Sowiecki w jedynie zgodny z międzynarodową moralnością sposób, stanął jasno i uczciwie na stanowisku granicy ustalonej przez Traktat Ryski, to atmosfera stosunków polsko-sowieckich, a nawet i aliancko-sowieckich, byłaby bardziej harmonijna i pozbawiona nieufności i zadrażnień.

ANGLIA — SOWIETY — KOMUNIŚCI

W wewnętrznym życiu politycznym W. Brytanii miał miejsce znamienny fakt. Angielska partia komunistyczna wyraziła chęć wstąpienia do Partii pracy (Labour Party) z zachowaniem własnej autonomii. Narodowy Komitet Partii Pracy **odmówił tej prośbie.** Jako przyczyny podano: 1) Całkowitą nieodpowiedzialność poczynań partii ko-

munistycznej w polityce angielskiej, oraz uzależnienie jej od poza-angielskiego czynnika międzynarodowego (Komintern); 2) Ogólny punkt widzenia komunistów nie jest zgodny z filozofią, programem i celami Partii Pracy.

Jednocześnie „laburzuści" stwierdzili, że stoją niezachwianie na stanowisku przyjaźni anglo-sowieckiej, oraz wyrazili podziw i uznanie dla bohaterstwa armii czerwonej. Decyzją i oświadczeniem swym Partia Pracy wykazała wysokie wyrobienie polityczne, a jednocześnie dała wyraz daleko posuniętego zrozumienia nie tylko swych interesów partyjnych, ale i państwowej racji stanu. Albowiem można podziwiać bohaterstwo sowieckiej armii i być szczerym zwolennikiem sojuszu z Sowietami, a jednocześnie kategorycznie przeciwstawiać się rozszerzaniu wpływów komunistycznych we własnym kraju.

RÓŻNE

— Jeden z lutowych numerów „Warschau Ztg" zamieścił ciekawy artykuł, z którego jasno wynika, że Ukraina jest przez Niemców traktowana jako obszar kolonialny. Narody słowiańskie nigdy nie zdobyły się na zapanowanie nad tymi terenami. Tylko rasa germańska może je opanować. W tym celu sprowadza się tutaj specjalnie wyszkolonych Holendrów. Ukraińcy mogą być tylko siłą roboczą spełniającą najczarniejszą pracę.

— Południowo-zachodnia Chorwacja i zachodnia Bośnia ogłoszone zostały przez Niemców za obszary wojenne. W niektórych miejscach utworzył się prawdziwy front. Powstańcy zdobyli miasto Kanjiża na linii kolejowej do Dubrownika.

— W Oslo skazano na śmierć 10 Norwegów za przygotowywanie akcji pomocy dla desantów wojsk brytyjskich. Wyrok zmieniono na dożywotnie więzienie.

— Niemcy zarządzili ewakuację Salonik i okolicznego wybrzeża z ludności cywilnej; przeprowadza się tam roboty fortyfikacyjne.

Do Karty Atlantyckiej przystąpiły już 34 narody.

— Nowym dekretem Lavala powołane zostały do pracy przymusowej roczniki mężczyzn od lat 20 do 22. Większość ich ma być wysłana do Rzeszy. Z powodu licznych ucieczek z Francji zamknięto granicę szwajcarską i hiszpańską. Do Szwajcarii uciekają masowo Francuzi z Alzacji unikając wpisania na listy niemieckie.

SRPAWY POLSKIE

— Szeroko rozpowszechniona angielska książka o wrześniowych bojach w Polsce jest tłumaczona na język chiński. Będzie to pierwsza książka o Polsce udostępiona w Chinach.

— W związku z harcerskim zjazdem instruktorskim w Jerozolimie gen. Anders wysłał do tamtejszej Rady Harcerskiej depeszę wyrażającą nadzieję że tradycji harcerstwa przybędzie nowa piękna karta. Ośrodki harcerskie organizowane są w wojsku w Persji i Palestynie pozatym wśród uchodźców w Indiach i Afryce.

— Polski biskup polowy ks. Gawlina, który przybył z Rosji do Ameryki, był podejmowany w Białym Domu przez Roosevelta.

— Ambasador polski Romer odbył konferencję ze Stalinem w obecności Mołotowa.

KRAJ

BÓJ POD KRASNOBRODEM. Podnosiliśmy wielokrotnie z uznaniem fakty samoobrony wśród wysiedlanej przez okupanta ludności powiatu zamojskiego. Widząc nieuchronną zagładę swego gospodarstwa liczni chłopi wybijali żywy inwentarz, ładowali dobytek na wozy, podpalali zagrody i uciekali. Większa ilość uciekinierów szukała schronienia w lasach ordynacji zamojskiej na południowy zachód od Krasnobrodu. Wiedząc o skupieniu uciekinierów w tym rejonie i o operujących tam kilku mniejszych naszych oddziałach partyzanckich, otoczyli Niemcy 4 lutego lasy ordynackie, chcąc zlikwido-

wać ten polski punkt oporu. W akcji wzięły udział znaczne oddziały regularnego wojska a także policja niemiecka, oddziały Łotyszów, Ukraińców i Rosjan. Obława natrafiła na zdecydowany opór otoczonych. Drugiego dnia po rozpoczęciu akcji uderzył znienacka na Niemców z zewnątrz większy oddział naszych sił zbrojnych przełamując pierścień i otwierając drogę otoczonym. Krwawe walki trwały do 12 lutego. Straty niemieckie znaczne, narazie jeszcze nieustalone. Oswobodzenie uciekinierów, pomyślny przebieg akcji i poważne straty niemieckie — oto bilans walki pod Krasnobrodem.

AKCJA ZAPISU „NA NIEMCÓW" WZMAGA SIĘ. We wszystkich „dystryktach" t.zw. Gen. Gub. wzmaga się akcja germanizacyjna, wyrażająca się werbowaniem raz drogą propagandy, drugi raz przymusem i groźbami na listy Stammdeutschów. Obecnie komunikują nam o zapisywaniu Polaków o nazwiskach niemieckich na terenie woj. krakowskiego szczególnie w powiatach tarnowskim, miechowskim i rzeszowskim. W pow. tarnowskim dziennie około 1000 osób otrzymuje wezwania na propagandowy odczyt tamtejszego Kreishauptmanna, po którym następuje podpisywanie podań o przyjęcie do narodu niemieckiego. Odmawiający podpisu muszą swoją odmowę potwierdzić również piśmiennie, co popycha pewną ilość osób do podpisywania podań. **Jednak dotychczas nie zastosowano żadnych represji w stosunku do odmawiających podpisu.** Podobnie również na terenie Lublina, gdzie akcja Stammdeutschów została zapoczątkowana, żadnych represji w razie kategorycznej odmowy nie zanotowano.

Bez względu na to, czy represje za odmowę zapisu nastąpią, czy skończy się na straszeniu i pogróżkach, **żaden Polak nie może pozwolić by zapisano go na listę Stammdeutschów**; jego podpis pod podaniem o przyjęcie do wrogiego narodu pozostanie zawsze niezatartym dowodem zdrady Narodu Polskiego i Naród nigdy mu tego nie zapomni!

BAUDIENST — INSTYTUCJA WYNISZCZENIA FIZYCZNEGO I MORALNEGO MŁODZIEŻY. Mieszkańcy wielu części Polski nie zetknęli się bezpośrednio z zaprowadzoną już na innych terenach G.G. t.zw. Służbą Budowlaną i nie zdają sobie sprawy z rozmiarów tej klęski narodowej. Wciągane przymusowo do Służby Budowlanej roczniki młodzieży przedpoborowej nie tylko tracą zdrowie wskutek fatalnych warunków hygienicznych i żywnościowych lecz przechodzą równocześnie ciężką szkołę demoralizacji. Oto garść szczegółów:

Oddziały Baudienstu używane są do robót ziemnych, zakładania torów kolejowych, pracy w magazynach wojskowych i t.d. Robotnicy pracują we własnych ubraniach, które nie wytrzymują długo, tak że po paru tygodniach pracy pozostają łachmany. To samo jest z obuwiem. Jedynie starsi robotnicy t.zw. Vorarbeiterzy otrzymali niemieckie mundury wojskowe. Podobno były również w magazynach mundury dla wszystkich robotników, lecz „zginęły". Drugą bolączką, szczególnie dotkliwą jest sprawa wyżywienia. Robotnicy Baudienstu otrzymują dziennie 300 gr. chleba, porcję kawy rano i wieczorem, a w południe wodnistą zupę jarzynową. Niedostateczność tego wyżywienia nabierze szczególnego wyrazu, jeśli weźmie się pod uwagę ciężką pracę fizyczną, którą muszą wykonywać. Dalej wymienić należy fatalne warunki zakwaterowania w brudnych i zawszonych barakach. To też chcąc zjeść coś i przespać się po ludzku wykradają się młodzi robotnicy po robocie do okolicznych domów, narażając się wielokrotnie na śmierć przy przechodzeniu drutów obozów. W wielu wypadkach pomoc rodziców jest niemożliwa, bo młodzież z Krasnego-Stawu np. pracuje w okolicach Puław i odwrotnie.

Nic dziwnego, że pozostając w takich warunkach aprowizacyjnych, sięgają chłopcy wielokrotnie po żywność na drodze kradzieży, wrogo nastawiając do siebie okolicznych sąsiadów, którzy początkowo przychylnie się do nich odnosili. O jakichkolwiek przejawach życia umysłowego niema mowy. Okupantowi idzie wyłącznie o siłę roboczą i zamknięcie młodzieży w obozach koncentracyjnych na Majdanku, czy w Dębicy.

Wewnętrzną plagą obozów jest spra-

wa starszych robotników, wspomnianych vorarbeiterów. Są to wybrani przez Niemców rówieśnicy zwykłych robotników, którzy umieją parę słów po niemiecku, potrafią dogadać się z inspektorami - Niemcami i spełniają funkcje dozorców. Vorarbeiter ma prawo bić swoich kolegów i niestety nazbyt często z prawa tego korzysta. Na podłożu niewłaściwego stosunku do kolegów, donosicielstwa, większych racji żywnościowych (vorarbeiter otrzymuje 1 kg chleba dziennie), wyższych stawek płacy, a przedewszystkiem niegodnych przyjaznych stosunków z Niemcami — rodzi się nienawiść robotników do vorarbeiterów, którą podtrzymują Niemcy, powierzając np. wymiar wyznaczonych przez siebie kar tym właśnie vorarbeiterom. Zwracamy na tym miejscu uwagę „starszym robotnikom" na konieczność zmiany stosunku do kolegów, gdyż w przeciwnym razie, na skutek skarg ich podwładnych, będzie przeciw nim wdrożone specjalne postępowanie sądowe.

Apelujmy również do wszystkich sasiadów obozów Służby Budowlanej: bądźcie wyrozumiali dla wygłodzonych chłopców, przyjdźcie im sami z pomocą, a nie odwracajcie się od nich, jako ewentualnych złodziei, zdając sobie sprawę z ich warunków materialnych.

Z ZIEM ZACHODNICH. Wiadomości nadchodzące z Ziem zabranych donoszą nam stale o pojedyńczych lecz niemniej krwawych wyrokach, wykonywanych na Polakach za drobne kradzieże, „sabotaż", lub obrazę „narodu panów". Szczególnie ciężkim sercem przyjmujemy takie wyroki, jak ścięcie w Katowicach ks. Machy i kilku innych Polaków **za organizowanie pomocy dla wdów i sierot po skazańcach.**

W Poznaniu rozstrzelano 7 Polaków za pomoc zbiegłym jeńcom angielskim.

GARWOLIŃSKI PIES. Kilku większych i mniejszych dygnitarzy hitlerowskich szczególnie krwawo zapisało się w pamięci Polaków. Obecnie Kreishauptmann garwoliński dr Freudenthal stara się wszelkiemi sposobami dostać na tę listę. W ostatnich miesiącach niezależnie od stałego gospodarczego wyniszczania powiatu, nałożył specjalny kontyngent 2000 krów, co równa się pozbawieniu bydła mniejszych gospodarstw.

Najperfidniejszym wynalazkiem jest chyba jednak sposób wyciągania kontyngentu ludzkiego przez wyznaczenie 10 gospodarzy na gromadę, którzy są osobiście odpowiedzialni za stawienie się kandydatów na wyjazd do Rzeszy.

Stwierdzamy, że rzeczywiście dr Freudenthal dobrze zasłużył sobie na nienawiść i należytą zapłatę.

OBIETNICE I RZECZYWISTOŚĆ. Niema miasta polskiego w którymby z parkanów i słupów nie wzywała propaganda niemiecka do zgłaszania się na roboty do Niemiec. Uśmiechnięte twarze, fotografie czystych kwater, jadłospisy smacznych obiadów, zapowiedź kart odzieżowych — wszystko to ma zachęcić do wyjazdu. Walnym argumentem propagandy niemieckiej są listy robotników, pełne zadowolenia i entuzjazmu, pisane jednak... w urzędzie propagandy.

Jakżeż inaczej brzmią **prawdziwe listy**, których przychodzą całe tysiące. Z pośród setek listów, którymi dysponujemy, wybieramy jeden i podajemy go w całości.

„Kochani rodzice. Ja już na folwarku nie pracuję od grudnia. Teraz pracuję w kopalni węgla. Praca jest niebezpieczna i do życia jest też mało. Praca jest pod ziemią 900 metrów. Już żem przerobił prawie miesiąc, ale wypadków to jest bardzo dużo, co się obrywają skały kamienia z góry i jak trafi to na miejscu trup, a takich co jest co urwie rękę i nogę. Kochani rodzice, jest trudno do wytrzymania. Kochani rodzice starajcie się może by mnie zwolnili. O ile jest u was gospodarz Niemiec to wy jego poproście, to on może mnie ściągnie do domu. Kochani rodzice, proszę was bardzo, może mi wyślecie chociaż chleba, bo bardzo jestem głodny, a mało wydali. Co do płacy to narazie nie wiem co będę zarabiał, dostałem tylko zaliczkę 10 marek i to wszystko. A co do pieniędzy to mi zabrali 200 marek do kasy, bo przy sobie to jest niewolno nosić. Kochani ro-

dzice, jak żyję nie miałem takiego życia, tylko kapusta i brukiew, jest nie do wytrzymania. Kochani rodzice, tak się starajcie a ratujcie mnie tylko jedzeniem i przyślijcie mnie zaraz coś do jedzenia. Kochani rodzice, jak mi przyślecie paczkę to mi kupcie kłódkę i parę kopert do pisania, a najprędzej to mi potrzebna jest kłódka, bo kradną, a nie mogę sobie kupić".

WARSZAWA

NIEMIECKA DZIELNICA MIESZKANIOWA. W ubiegłym tygodniu rozplakatowane zostało na murach Warszawy zarządzenie, podające nowe granice niemieckiej dzielnicy mieszkaniowej. Została ona znacznie rozszerzona i włączono do niej obecnie część śródmieścia aż po Bracką oraz duży kawał Mokotowa.

Na uwagę zasługuje fakt, że w zarządzeniu obecnym nie ma żadnej tendencji rozdzielania ludności polskiej od Niemców, przeciwnie widać pewną zachętę do przyjmowania Niemców do pokojów sublokatorskich.

Przyczyny tego faktu doszukiwać się należy w strachu przed nalotami lotniczymi, oraz w trudnościach zakwaterowania Niemców uciekających ze wschodu. To ostatnie zjawisko obserwować można we Lwowie dokąd ewakuowano z nad Donu i Kaukazu licznych urzędników niemieckich banków i przedsiębiorstw. Ewakuowani ze wschodu Niemcy zapełniają dziś ulice lwowskie.

KATASTROFA NA DWORCU WSCHODNIM. 16 lutego miała miejsce katastrofa kolejowa na dworcu wschodnim przy przetaczaniu parowozu przeznaczonego do pociągu dla wojska. Inspektor kolejowy Niemiec, po ustaleniu okoliczności wypadku, zastrzelił na miejscu maszynistę i jego pomocnika. **W odpowiedzi na to 2 robotników zamordowało drągami żelaznymi dwóch Niemców poczym zbiegli.** Przybyła żandarmeria rozstrzelała na miejscu 5 innych robotników.

WYROK. Wyrokiem Sądu Walki Cywilnej z dn. 3.XII.42 skazani zostali na karę i n f a m i i b. artyści Teatru Polskiego w Warszawie: 1) Bogusław Samborski, 2) Józef Kondrat, 3) Michał Pluciński, 4) Hanna Chodakowska — za czynny udział w nagrywaniu filmu niemieckiego „Heimkehr" o treści propagandowej antypolskiej, połączonej ze lżeniem Narodu i Państwa Polskiego. **Na karę nagany skazani** zostali: 1) Jerzy Pichelski, 2) Franciszek Dominiak, 3) Józef Woskowski, 4) Stanisław Grolicki — wszyscy za współudział w nagrywaniu tegoż filmu, lecz za łagodzącą okoliczność uznano zwolnienie się ich z kontraktu i wycofanie z nagrywania filmu.

Kierownictwo Walki Cywilnej

KWITUJEMY odbiór na B.I. **1.819 zł.** **280 zł:** AZ. **100 zł:**: Leon; Lukx AK; Ba-cz; Las; Leon. 75 zł: Stema. 50 zł: Dr; Lucek; Dr Żeń; Slofox. 40 zł: Ster. 35 **zł:** Wizyta. **30 zł:** Matka; Oset; Wirgo; Smoki. **24 zł:** Hycler. **20 zł:** Nikta; WB; Błysk; Flim; Komar;Nn; Marek; Wawer; Lwów; Kowno; ‚U"; Ela. **15 zł:** Zbój; Jago; Hen. VII. **10 zł:** W; FF; Sudan; FB; OK; Wrona; K. Zocha; BZN; Kat. II; Szwed; Irka; Sława. **6 zł:** Orłow. **5 zł:** RR; Mik; Sok; Wikta; Oku; Tenia. 2 zł: Sława; MS.

KWITUJEMY odbiór na cele spec. **5.334 zł.**

2.000 zł: MKS. **1.000 zł:** Rym na broń. **500 zł:** Wieniec. **300 zł:** Br-dż paczki OSWC. **200 zł:** KS. **100 zł:** Troki; „64". **75 zł:** Brusz. **60 zł:** Busia. **50 zł:** Ryż; Szpak; ham; wr; dziad; Feliks. **40 zł:** ZW; Jot; Mi. **30 zł:** Jur; HKS; Exstra. **28 zł:** Jotte. **25 zł:** RKS. **20 zł:** ST; Boguś; Lwów, Hania; Matka; Lwów; Jana; EK; Baby; Kurus; apsik; JMD; Tadek; Semko. **16 zł:** Eol. **15 zł:** Apsik; Altan. **10 zł:** Ziuk; Genia; Jędrek; WP; Ewa; ZZ; Rena; Szary; Kras. **5 zł:** Lach; Jadw; Rama; Jamka.

Papier — Ada.

SPROSTOWANIA:

22.I. — 2A 1000 zł winno być 21A 1000 zł.

Zbło 30 zł winno być Zbiór 30 zł.